Nr. 10. Lwów, niedziela 11 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Denikin w dalszym odwrocie.

Dookoła wojny z Rosyą.

Rzucona z francuskiej trybuny sejmowej zapowiedź dalszej wojny z Rosyą, ale nie siłami koalicyi, tylko oswobodzonych narodów, wywołała zrozumiały oddźwięk w opinii polskiej jak i w prasie zagranicznej. Tem więcej, że wprawdzie fanatycznym wrogiem Rosyi sowieckiej deklaruje się p. Clemenceau, nie widzi jednak w swym orszaku nawet swego własnego narodu. Chciałby więc do tej walki zapalić drugich, a liczy na wdzięczność polską, tembardziej, że i w łonie koalicyi nie ma zwolenników dla propagowanej przez siebie polityki wschodniej.

Angielski Lloyd George oddawna stara się nawiązać nici i z bolszewicką Rosyą i mimo udawanej wobec niej niechęci stara się nie palić za sobą mostów do porozumienia.

Ameryka już dowiodła, że gotowa rozbić wszelkie związki, zdezawuować własnego prezydenta, skoro jej się zdaje, że leży to poza linią jej bezpośrednich interesów.

Któż więc stoi poza wojowniczymi słowami francuskiego prezydenta ministrów?

W związku z ostatnią mową Clemenceau pisze „Humanite“ pod znamiennym tytułem: „Będziemy się bili do ostatniego Polaka“ następujące uwagi:

„Clemenceau rozporządza się Polakami, Czechami, Jugosłowianami i Rumunami, jak generał Mangin murzynami. „Mam“ 150 tys. Czecho-Słowaków — powiada on oklaskującej go Izbie francuskiej — „mam“ 500 tys. Polaków! Ich to mam zamiar posłać na rzeź.

Oni należą do przedniej straży cywilizacyi! Oni zawdzięczają niepodległość swą naszemu zwycięstwu. Niech więc zapłacą za niepodległość tą podatkiem krwi.

Nie wiem jak Polska przyjmie słowa brutalne starca tego, chciwego przelewu krwi obcej. Bez wątpienia p. Patek usiłować będzie w Warszawie wykazać korzyści interesu, zawartego w Paryżu: Clemenceau rozkazuje nam zwalczać Rosyę... do ostatniego Polaka, ale za to chce nam oddać na zawsze Galicyę Wschodnią.

Polska jest u schyłku sił i spostrzeże się wkrótce, że została oszukana. Bardzo to pięknie być przedewszystkiem krajem rycerzy. Już wielki czas, by Polska wyrzekła się wiecznego „donkiszotyzmu“, którym nie więcej wskóra przy pomocy Clemenceau, aniżeli dawniej przy pomocy Napoleona, i zdaje się, że opinia polska, zmęczona wojną rujnującą, bardziej niż kiedykolwiek domaga się pokoju z Rosyą“.

Zamieszczane też w prasie koalicyjnej głosy Serbów, Rumunów, którzy w myśl planów Clemenceau mają być rezerwą dla walczącej z Rosyą Polski, bardzo sceptycznie odnoszą się do tych planów i nie okazują zupełnie ochoty wyciągania cudzych kasztanów z ognia.

Opinia polska czeka z niecierpliwością powrotu z Paryża ministra spraw zagranicznych Patka, aby się dowiedzieć, czy Clemenceau wygłaszając swą mowę miał już jakieś jego zobowiązania w imieniu Polski. Sejm obradujący dziś nad walutą będzie musiał natych miast zająć się sprawami wojny i problemem wschodnim, którego rozwiązanie ze stanowiska państwa polskiego nie może być uznane za najlepsze, gdy na wschodniej naszej granicy powstanie reakcyjne czy sowieckie imperyum rosyjskie.

Odwrót bolszewików z nad Ptyczy.

Komunikat sztabu generalnego

z 9 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowe nasze pozycye na północ i wschód od Dynaburga, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałych wypadów, rozbijając bolszewików pod wsią Czerświnty i Kielami, biorąc 2 karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy pod wpływem naszego śmiałego wypadu, ogarnięci paniką, opuścili swoje pozycye na wschód od rzeki Ptyczy.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

P. o. szefa sztabu generalnego:
Haller,
generał-podporucznik.

Bolszewicy zdobyli Taganrog.

PRAGA 8. stycznia. (Pat.) Cz. b. pr. zamieszcza następującą depeszę iskrową, przejętą z Moskwy: Zdobyliśmy Taganrog nad morzem Azowskiem. Zdobycie Taganrogu przez wojska czerwone oznacza dla naszych południowych nieprzyjaciół cios niepowetowany. Kiedy Denikin przed kilku miesiącami posunął się aż pod miasto Oreł, czynił już przygotowania do uroczystego wkroczenia do Moskwy. Obecnie, pobite jego wojska zostały zapędzone do morza Azowskiego, a wkrótce wpędzone zostaną do morza Czarnego, do którego wybrzeży udają się oddziały czerwonej armii.

—o—

O ustalenie przedwojennego stosunku korony do marki - 117 kor. 100 marek.

WARSZAWA. Pat. 9 stycznia. Komisya skarbowo budżetowa odbyła w obecności posłów małopolskich zebranie, na którem minister skarbu Grabski wyłuszczał motywy projektu ustawy w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Polski i udzielał wyjaśnień na zapytania poszczególnych członków zebrania. Przewodniczący odroczył następnie obrady do soboty 10 bm. ażeby posłom małopolskim dać czas do rozpatrzenia sprawy.

Posłowie małopolscy odbyli dziś zebranie dla naradzenia się nad rządowym projektem ustawy dotyczącej unormowania relacyi marki do korony. Postanowiono zażądać zaprowadzenia relacyi przedwojennej: 117 K. — 100 marek, która jednak ma dotyczyć tylko korony znajdującej się wewnątrz państwa.

P. Diamand oświadczył że klub PPS. bez względu na przynależność dzielnicową swoich członków głosować będzie solidarnie za wnioskiem domagającym się ustalenia relacyi przedwojennej.

Prowokatorowie pruscy na G. Śląsku.

KRAKÓW, (Pat). Sekretaryat Towarzystwa kresów zachodnich podaje, że na całym obszarze plebiscytowym Górnego Śląska coraz liczniej jawią się zausznicy tajni agenci, jak i prowokatorzy pruscy. Okoliczność ta wywołuje coraz większe rozdrażnienie u ludności polskiej, która wskutek donosów jest nieustannie nagabywaną przyczem zachodzą bezpodstawne aresztowania, usuwanie od pracy itd. Znamienny dokument ogłasza w tym względzie Dr. Rożański z Rybnika, który podaje protokół zeznań Stanisława Klimszy z Kolonii Krzyczkowice. Mianowicie u wspomnianego Klimszy zjawił się pewien osobnik, który powołując się na znanych działaczy polskich rozpoczął wypytywać go w sprawie ukrytej broni polskiej. Otrzymawszy od przezornego Klimszy odpowiedź odmowną, oddalił się poirytowany ów nieznany osobnik. Prowokacya jest w tym wypadku faktem stwierdzonym.

—o—

Konfiskata pisma za obrazę Sejmu.

WARSZAWA, (Pat.). Z polecenia władzy skonfiskowano Nr. 9 „Kuryera Nowego“ z 9 bm. za artykuł p. t.: Dzwon zatopiony, obrażający Sejm i zieiący nienawiścią do społeczeństwa polskiego, a zawierający cechy przestępstwa przewidzianego w art. 108 i 129 kod. karn.

—o—

Dyskusya walutowa w Sejmie.

WARSZAWA 9 stycznia. (Pat.). W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister skarbu Grabski przeszedł do sprawy aktualnej

STOSUNKU KORONY DO MARKI.

Jeżeli my za koronę dajemy markę, to poniewieramy wprost markę. Chociażbyśmy dali za nią sto za sto, to niewieleby to pomogło tej części kraju bo onaby z tego nie skorzystała. Żadna część kraju nie może wzbogacić się na reszcie kraju. Każda część kraju może znaleść własny dobrobyt, tylko w związku z dobrobytem całego kraju (głosy: słusznie). Jeżeli marka polska stradiła swoje znaczenie w stosunku do korony niezmiernie szybko i nie współmiernie do cen produktów i cen żywności i niewspółmiernie do tego jak stała marka za granicą (gdyż kurs marki w Warszawie jest wyższy, aniżeli n. p. w Zurychu) to uważałem w tem niebezpieczeństwo bardzo poważne. Więc przeciw napływowi koron z zagranicy, każdy minister musiałby się bronić wszelkimi sposobami. Z chwilą, gdy zobaczyłem, że ten wpływ jest wywołany tem, że Polska krajowa kasa pożyczkowa kupowała nieustannie ogromne ilości koron, gdy przez 2 miesiące od połowy października do połowy grudnia zakupiono za pół miliarda koron (Głosy: skandal to niesłychane, to sprawa Dra Bilińskiego, pod sąd z nim!) musiałem przeciw temu, jako minister skarbu wystąpić. Nie mówię o moim poprzedniku nie jego to było winą, lecz okoliczności które się na to złożyły.

Dlaczego kupowano? Kupowano dla wojska.

ZAKUPY TE ROBIONO W ZAŚLEPIENIU NIE ROZUMIEJĄC CAŁEJ SYTUACYI

że jeżeli się kupuje dla wojska w koronach, a wydaje się tylko markami, to się taką operacyą sztucznie śrubuje kurs korony, sztucznie się wytwarza na rynku warszawskim kurs o 20 proc. wyższy, aniżeli na rynkach zagranicznych. Należało to wszystko przewidzieć dwa miesiące temu, jak tylko zaczął się ruch śrubowania koron, zarządzeniami, które wypłynęły z takiej sytuacyi. Są dwa sposoby uniezależnienia się od śrubowania kursu dla pewnej waluty w górę, o ile rząd staje się nabywcą tej waluty. Jedno z dwojga. Jeżeli rząd koniecznie potrzebuje mieć korony dla wojska i dla zakupów wojskowych, tudzież dla wypłacania pensyi, to musi je drukować, albo (i jest najprostszy sposób), musi w tym kraju, w którym dotychczas kursują korony wprowadzić marki. Jeżeli się zaś nie robi ani jednego, ani drugiego, jeżeli się czeka miesiącami na taką sytuacyę, to się otwiera w ten sposób granice dla spekulacyi. Ten stan rzeczy musiał być w pewien sposób ujęty, rząd musiał zapanować nad tą sytuacyą. Mój poprzednik widział tu niebezpieczeństwo i zwrócił się do galicyjskich banków, ażeby one wypuściły pewne obligacye koronowe. Galicyjskie banki jednak, gdy mój poprzednik ustąpił, odmówiły. Objąwszy ministerstwo skarbu nie mogłem wobec odroczenia Sejmu przedłożyć przygotowanego przezemnie już przedtem planu, jak należy postąpić. Są dwa sposoby zwalczenia tego szkodliwego objawu: Albo wypuszczenia biletów koronowych w tych częściach państwa, gdzie kursują korony, albo ustanowić relacyę stale obowiązującą, wedle której miałyby korony i marki jednakowy kurs we wszystkich częściach państwa polskiego. Na kresach wschodnich zaprowadzono przymusowy kurs rubla i marki: rubel równy marce, pomimo, że na giełdzie warszawskiej płacono 200 marek za 100 rubli. Ostatnio kurs rubla spadł, mimo to wszyscy przyjmują tam rubla za markę. Otóż istotnie dziwić się trzeba, że tego, co zrobiono na kresach wschodnich w stosunku do rubla, nie zrobiono w stosunku do korony. A zrobić to należało, bo w ustawie o krajowej kasie pożyczkowej wyraźnie jest powiedziane, że

MARKI POLSKIE SĄ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM W CAŁEM PAŃSTWIE

i przyjmowane są przez urzędy w ich nominalnej wartości. Zdawałoby się więc, że od dawna należało to zrobić. Ale ustanawiać bez Sejmu relacyi dla wypełniania zobowiązań sprawy dla całego życia gospodarczego tak ważnej, bez Sejmu załatwiać nie można było i dlatego aż do dnia dzisiejszego czekać musiałem. I dlatego z tym wnioskiem dziś występuję. To co dotychczas zrobiłem, było koniecznością, wywołaną tem, aby Krajowa Polska Kasa pożyczkowa nie kupowała korony z dnia na dzień po nieodpowiednim kursie. Z chwilą objęcia urzędowania wydałem rozporządzenie, ażeby, Polska Kasa Pożyczkowa po kursie wyższym niż za granicą koron nie kupowała. Gdy wydałem to rozporządzenie, koron już nie było, bo w Polsce nikt koron nie chciał oddawać po kursie zagranicznym, bo wytworzył się pasek dzięki temu nadmiernemu zakupowi pół miliarda koron. Trzeba więc było znaleść inne wyjście. I zrobiłem to, co zrobić było obowiązkiem moim jako ministra skarbu. Mianowicie, druga część artykułu ustawy o Polskiej Kasie Pożycz. głosi: „W tych dzielnicach kraju, w których prawnie obowiązują ruble i korony, ich stosunek do marki polskiej ustanowiony będzie peryodycznie przez ministra skarbu".

Jaką powinniśmy ustanowić relacyę? Taką, którąby nie była bardzo wysoka, któraby podążała za kursem giełdowym i oczywiście sprawiedliwym operacyom giełdowym, musiałem ustanowić niską relacyę. Ta moja relacya nie może wywoływać trudności życiowych. W dniu ostatniego posiedzenia sejmowego przyjąłem tu w gmachu sejmowym delegacyę urzędników galicyjskich, której wytłumaczyłem, że relacyę tę ustanawia się nie dlatego, ażeby utrudnić sytuacyę urzędników, bo zadaniem rządu jest, żeby urzędnicy i robotnicy nie tracili na relacyi, lecz spekulacya. Urzędnicy nie tracą nic, bo skarb im różnicę dołoży. Jeżeli oni utrzymują relacyę nieodpowiednią w stosunku do tego, co w sklepie kupują, jeżeli tracą 20 proc., będą mieli dodanych 20 proc. jeżeli tracą 30 proc., będą mieli dodane 30 proc. Ale nie stworzy się zachęty dla spekulantów.

Bo gdyby stworzyć relacyę większą, nie byłoby kłopotu z urzędnikami, którzy byli w błąd umyślnie wprowadzeni, bo im wytłumaczyłem że rzucają hasło, które niosą ich fałszywi kapłani, bo nie urzędnika obchodzi 100 za 100, lecz tego który im to hasło podsuwa. Urzędnicy otrzymali zapewnienie ze strony rządu, że nic nie tracą. Trzeba więc, aby jak najszybciej wniosek mój który opiewa:

STAŁA RELACYA POMIĘDZY KORONĄ A MARKĄ

na całem terytoryum państwa polskiego, który ustanawia tę relacyę na 70 w całem państwie, aby jak najszybciej odesłać do komisyi budżetowej, ażeby ona jak najszybciej przyszła z tą sprawą do Sejmu. O ostatecznym zadecydowaniu tej sprawy, która przyjęła niewątpliwie charakter gorszący w jednej dzielnicy kraju, zupełnie niedopuszczalny charakter, który jestem przekonany, że ustanie, jak tylko znaną będzie wszystkim wyraźna i jasna wola Sejmu, Sejm jak najrychlej rozstrzygnąć powinien. O to chodzić będzie, ażeby ten włościanin, który nagromadził zapas gotówki za produkta, które sprzedawał, — ażeby ten mieszczanin, który również zaoszczędził w swoich obrotach i posiada trochę więcej gotówki, aby ci wszyscy czuli, że z chwilą, gdy dostaną inną walutę, ta waluta ich nie skrzywdzi, że będzie oparta na sprawiedliwym mierniku, tj. na cenie, po jakiej sprzedawał kto swoje produkta.

Wszystkie dane bardziej szczegółowe przedstawię Panom w komisyi budżetowej. Stosunek ten wykaże, niższą relacyę niż 70 proc.. O tem będziemy się mogli przekonać. Jeżeli poszedłem na relacyę 70, to dlatego, że trochę chciałem uwzględnić sytuacyę naciągniętą, która się wytworzyła w jednej dzielnicy, nie chciałem, ażeby w tej dzielnicy wytworzyło się jakiekolwiek rozgoryczenie; a wiem, że nie jest dobrem stanie rozgoryczenia. To jest bowiem niemożliwem w państwie polskiem, niemożliwem jest życzyć jakiejkolwiek dzielnicy państwa polskiego ażeby stała pod wpływem spekulacyi. Trzeba okazać, że Polska jest trochę silniejsza od tych żywiołów, które opierają się na spekulacyi. Trzeba raz zdobyć się na to, że Polska nie ulęknie się tych, którzy wierzą w potęgę swoich organizacyi, którzy na nas wymusić chcą swoje żądania.

(Huczne brawa i oklaski).

Przystąpiono do nagłego wniosku ministra skarbu

O USTANOWIENIU MARKI POLSKIEJ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM

na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

W dyskusyi ogólnej nad mową ministra skarbu zabrał głos p. Diamand.

Mowca uważa, że sprawa jest nadzwyczajnie pilna i powinna być załatwiona jak najrychlej. Już w czerwcu, kiedy p. Englich przedłożył swoją ustawę, mowca był gorącym zwolennikiem jak najszybszego załatwienia sprawy korony i marki, niestety większość nie była konsekwentną.

P. Karpiński i większość sejmowa unieważniła ustawę i gdyby dziś niewiedzieć jaki wniosek wpłynął do Izby, to na decyzyę wywarłyby wpływ nie momenty rzeczowe, lecz uboczne (Głosy: Biliński, to też uboczny moment). Ja proszę Panów nie powoływałem Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem ministrów (Głosy: I nie będziesz Pan nim). Ja też tego nie robiłem. Jeżeli mówię o ubocznych względach, to dlatego że tych ubocznych względów było za dużo. Jeżeli p. Biliński ustąpił, to

NIE Z POWODU TEGO CO ZROBIŁ ZŁEGO LECZ ZA TO CO ZROBIŁ DOBREGO.

P. Biliński popełnił znacznie większe błędy, niż te, o których się mówi, ale nie dlatego go usunięto lecz jedynie dlatego, że chciał położyć tamę samowoli poszczególnych ministrów. Pan minister skarbu przedłożył tu projekt, którego krytykować obecnie nie mogę, bo w tej chwili mówię tylko o nagłości, ale którego uzasadnienie wymaga bardzo ścisłej polemiki. Potrzebne jest pozatem bardzo szczegółowe porozumienie z p. ministrem skarbu co do polityki skarbowej, a także i co do kwestyi waluty w Polsce.

UNIFIKACYA WALUTY MUSI BYĆ DOKONANA.

Najtrudniejszą jest tylko sprawa relacyi korony do dawnej marki. Sytuacya, która powstała za rządów p. Grabskiego, przyspieszyła konieczność załatwienia sprawy unifikacyi waluty. Z tego, co się stało dotychczas, uważam, że porozumienie z p. Grabskim jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym z jego poprzedników. P. Diamand krytykuje następnie rozporządzenia ministra, przyznaje jednak, że sytuacya ministra jest bardzo trudna, gdyż sprawy finansowe są skomplikowane i trudne. Mowca prosi, by nie załatwiać sprawy walutowej kawałkami, ażeby sprawa walutowa kwestya walki między koroną i marką nie stała się instytucyą państwa polskiego. To co zrobimy teraz — powiada mowca — musimy zrobić zupełnie i w całości, a wynikiem tego winna być

JEDNA WALUTA W CAŁEM PAŃSTWIE.

Mowca zastrzega sobie w tej sprawie przy następnem czytaniu głos w sprawie merytorycznej i uznając projekt unifikacyi waluty za nagły, oświadcza się za nagłością wniosku stwierdzając, że sprawie tej nikt w Sejmie nagłości odmówić nie może (Brawo).

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie dziś w piątek.

Z SEJMU.

WARSZAWA. 9 stycznia. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 80 popoł. Interpelacyę wnieśli p. Perl w sprawie prowadzenia urzędów rozjemczych na podstawie ustawy o ochronie lokatorów.

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym punktem była

SPRAWA PRZYGOTOWANIA ODPOWIEDNICH SIL DO SŁUŻBY POCZTOWEJ.

Sprawozdawca Szymański oświadczył, że pod względem sieci pocztowej Polska stoi na szarym końcu państw europejskich, obok Turcyi i Rosyi. Obecnie jest zaledwie 2.103 urzędników, a rozgałęzieniu sieci przeszkadza przedewszystkiem brak wyszkolonego materyału. Ministerstwo wprowadziło kursa samokształcenia, a dotychczasowe kursa w Warszawie i różnych miastach prowincyonalnych wydały ogółem 820 kandydatów. Brakuje także personalu kierowniczego. W tym względzie istnieje projekt stworzenia akademii pocztowej. Z powodu braku służby administracyjnej, zamiast potrzebnych 10 urzędów dyrekcyjnych, utworzono zaledwie 5, Bardzo ważnem jest także stworzenie tak zw. składnic, t. j. powierzanie osobom godnym zaufania przyjmowania i doręczania posyłek pocztowych. Ze względu na brak kolei, zaleca się zaprowadzenie komunikacyi samochodowej. Te wszystkie postulaty mieszczą się w przedłożonych rezolucyach, a prócz tego ostatnia rezolucya domaga się ubezpieczenia personalu ambulansowego na wypadek kalectwa lub śmierci, tudzież powiększenia wynagrodzenia za służbę nocną.

P. Brownsford zwraca uwagę na to, że w Poznańskiem dotychczas nie ma zapowiedzianego abonamentu gazet warszawskich, i apeluje do rządu, aby od 1 lutego wprowadził w Poznańskiem taki abonament pocztowy, oraz jednolite porto pocztowe w całym kraju.

P. Stapiński zauważa, że najbardziej naglącą sprawą jest sprawa poczty amerykańskiej, bo n. p. w dniu 1 bm. w urzędzie pocztowym Kraków 2 znajdowało się 290 worów korespondencyi amerykańskiej, a 2 bm. 186 worów. Zdarzały się także liczne wypadki niedochodzenia listów lub doręczania bez zawartości pieniężnej. Pozatem mówca przytacza fakty niesłychane, że w Poznańskiem urzędnicy pocztowi Polacy muszą przedkładać dyrekcyi podania w języku niemieckim i w tym języku otrzymują odpowiedź. W dyrekcyi poznańskiej obowiązują dotychczas „Amtsblatty" otrzymywane z Berlina.

P. Matakiewicz wnosi następującą rezolucyę: Wzywa się ministerstwo poczt i telegrafów, aby zarządziło, że jednym z warunków przyjęcia na kurs zawodowy jest uprzednie odbycie stosownej praktyki w jednym z urzędów pocztowych.

Izba przyjęła wnioski komisyi, poprawkę p. Cieśli i rezolucyę p. Matakiewicza.

Drugi punkt porządku dziennego, sprawozdanie komisyi wojskowej o wniosku nagłym pp. Skulskiego, Trzcińskiego i Bigońskiego w sprawie opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracają na teren plebiscytowy. Sprawozdawca p. Trzciński dodaje do drukowanego sprawozdania: Zapomogi Górnoślązakom są już wypłacane, istnieje tendencya wypłacania równomiernych zapomóg na całym obszarze państwa.

Izba sprawozdanie to przyjęła.

Trzeci punkt porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej

W SPRAWIE UŁATWIENIA WARUNKOW BYTU NAUCZYCIELOM WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

P. Godek stwierdza ogólne krytyczne położenie urzędników państwowych, wśród których szczególnie cierpią urzędnicy wschodniej Małopolski. Imieniem komisyi domaga się przedłożenia w terminie dwumiesięcznym projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego. Izba przyjęła wniosek komisyi.

Czwarty punkt porządku: Sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie przejęcia przez rząd burs przy państwowych seminaryach nauczycielskich. Uzasadnia je p. Pietrzyk oświadczając że opieka wychowawcza nad młodzieżą w bursie powinna należeć do ministerstwa oświaty, które powinno zorganizować przy bursie komitet gospodarczy, złożony z członków miejscowego społeczeństwa.

Posiedzenie trwa dalej.

Wnioski komisyi przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej

W SPRAWIE BUDŻETU SZKOŁ ZAWODOWYCH.

Przyznano kredyt 1 i pół miliona na potrzeby szkół zawodowych i kredyt pół miliona na potrzeby społeczne tych szkół. Po uchwaleniu wniosków komisyi przystąpiono do rozprawy nad sprawą

ZAPROWIANTOWANIA ARMII W MIĘSO

Sprawozdawca p. Haniewski zaznaczył, że w miesiącu październiku 1919 spotrzebowała armja 2,800.000 kg. mięsa, czyli co najmniej 80.000 sztuk bydła. Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armii mięsem importowanem, a częścią zapotrzebowanie pokrywać konserwami.

Inaczej staniemy wobec groźby, że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producenta. Izba bez dalszej dyskusyi uchwaliła wszystkie wnioski komisyi.

Przystąpiono do ostatniego punktu, t. j.

sprawozdania komisyi odbudowy kresów.

Sprawozdawca ks. Zieliński zaznaczył, że wojna zniszczyła 800 000 budynków, w czem 1.848 kościołów i 4.000 szkół. Koszta odbudowy wyniosą 11 i pół miljarda. Dotychczasowa akcya odbudowy idzie żółwim krokiem. Na olbrzymim obszarze kresów oswobodzonych mieszkańcy od lat kilku gnieżdżą się w dołach ziemnych, a śmiertelność wzrosła w zastraszający sposób.

Przed wojną na 40 narodzin było 25 wypadków śmierci, a teraz stosunek jest odwrotny. Państwo musi przyjść z wydatną pomocą zwłaszcza obecnie, gdy wroga agitacya zaczyna przeciw nam działać. Państwo musi odpowiedzieć czynem.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 4.

„Cerkiew czesko-słowacka."

PRAGA. 9 stycz. (Pat.) Wczoraj odbył się tu wielki zjazd reformowanego duchowieństwa czeskiego. Obradowano nad wnioskiem odłączenia się od kościoła rzym. kat. i nad utworzeniem samoistnej cerkwi czecho-słowackiej. W głosowaniu oddano 211 ważnych głosów, z czego 140 za wnioskiem, a 66 przeciw.

Wobec tego wyniku głosowania, proklamowano odłączenie się od kościoła rzym. kat. i utworzenie samoistnej cerkwi pod nazwą: Cerkiew czesko-słowacka. Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

FELIKS HOLLAENDER. 54

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

jak przygwożdżony stał Truck w miejscu.

Nasłuchiwał z natężoną uwagą Wróci się staruszek.., z pewnością.. bez wątpienia..

Chciał pospieszyć za nim... wytłómaczyć mu, jak to wszystko przyszło i nie mógł.

I oto nagle rzucił się na łóżko i zaczął się tarzać po niem w niemej rozpaczy, rękami wyszarpywał sobie włosy i tępym wzrokiem patrzał przed siebie w próżnię, jak obłąkaniec.

Nagle zerwał się i zaczął miotać w koło wszystkiem, co mu w ręce wpadło, zaczął gwizdać, bębnić i rozbijać się jak szalony po pokoju. I nagle wybuchnął przeraźliwym śmiechem.

Trupio bladzi wpadli do pokoju Höfke i Silberstein.

Teraz znalazł śmiertelny ból jego ujście w łzach. Głośne łkanie wyrwało mu się z piersi, rzucił się na szyję Höfkemu i łzami zdławionym głosem szeptał:

— Teraz wszystko rozstrzygnięte, teraz już niema żadnych przeszkód... dalej więc... ciągle naprzód! —

Nagle wyrwał się z ramion przyjaciela i pod nosząc zaciśnięte pięści zawołał: — kłamstwem jest wszelki związek krwi. Istnieje tylko podły egoizm. Bo oto tam, gdzie ta miłość małpia ma przejść próbę ogniową — drżał na całem ciele — tam gaśnie jak ogień słomiany... czcze obowiązki... przyrodkowe prawa, które zaślepionych ojców wiodą w bój przeciw synom — i jakby w natchnieniu mówił dalej:

— Teraz zaczynam dopiero być człowiekiem, być sobą, teraz kiedy przez wolną wolę, przez własnowolne postanowienie przestałem być tylko ciągiem dalszym innego istnienia, tworem cudzej siły. Jestem sobą i chcę sobą zostać... teraz i na wieki. Albowiem niema pokrewieństwa ciał... jest tylko pokrewieństwo dusz... i samo — stanowienie o sobie!

Jak w odurzeniu, jak w ekstazie wyrzucił ze siebie te słowa; był w tem jakby radosny okrzyk zwycięstwa nad samym sobą, jakgdyby w tej chwili zerwał z ostatnimi resztkami zgniłych przesądów, które go do niedawna przygniatały swoim ciężarem.

Obaj przyjaciele, którzy z początku stali naprzeciw niego bezradni, teraz poczuli się zwyciężonymi i porwanymi siłą jego woli, mocą jego przekonań.

XI.

Höfke i Silberstein niepokoili się o przyjaciela i z troską spoglądali w jego przyszłość. Jak oddziała na niego ten ciężki cios.. jakim wyjdzie ten człowiek z walki z przeciwieństwami losu?.., Lecz lęk ich okazał się płonnym; inaczej ułożyło się wszystko, niż się obawiali.

Karol Truck nie upadł pod ciosem, ani też nie poddał się sentymentalnym uczuciom... Był to właśnie inny człowiek niż wszyscy... natura żądna walki, stawiająca śmiało czoło burzom i wichrom, świadoma swej siły i hartu.

Wczesnym rankiem zrywał się z łóżka i spieszył na ulicę. Przez dłuższy czas codziennie tak czynił z poważnem spojrzeniem, mało okazując ochoty do rozmowy. Silberstein i Höfke nie pojmowali go i niepokój ich wzrastał.

Pewnego jednak dnia dał im sam rozwiązanie tej zagadki.

Udało mu się mianowicie nareszcie dostać zajęcie.

W jakie zrujnowane egzystencye, w jak bezgraniczną nędzę zajrzał przy tej sposobności, nie mógłby im nawet opisać.

Wprost wstydził się swej zdrowej powierzchowności, kiedy widział te blade twarze głodomorów, ten studencki proletaryat, który z nim razem wyczekiwał po dniach w gonitwie za zarobkiem na podstawie anonsów gazeciarskich.

Przeważnie rozprawiało się w tych wypadkach z panią domu, która rozsiadywała się wygodnie w fotelu, podczas gdy taki biedny młodzieniec kulił się na brzeżku krzesła w strachu, by swem plebejskiem ciałem nie obrazić drogiego mebla. Jakie żądania stawiali ci bogacze, te szakale... jak wyszachrowywali pracę pół dnia dla swych bębnów i wyzyskując nędzę tych biednych chłopców, narzucali im żebracze wynagrodzenie, wystarczające ledwie na zapłacenie zelówek, które się zdzierało uganianiem na lekcye ze wschodu na zachód miasta. (C. d. n.)

Cynizm obszarników.

Reforma rolna nie zdołała jeszcze po ciężkich bolach porodowych wejść w życie, a już właściciele latifundyów i ich banki organizują planową i na szeroką skalę zakrojoną akcyę, aby reformę tę, która i tak nikogo nie zadowala, unicestwić. Czynią to jawnie z bezczelną otwartością, która w każdem innem praworządnem państwie nietylko nie byłaby tolerowaną, ale z pewnością, jako zbrodnia stanu ściganą.

Podajemy do wiadomości wiejskiego ludu roboczego i czynników rządowych następujący fakt:

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie awizuje z lokalu biurowego zajmowanego w jego realności przy ul. Kołłątaja 1 Polską spółkę dla obrotu towarowego a odnośny proces toczy się w Sądzie powiatowym S. I. we Lwowie do 1 cz. C XXVII 660/19. Przy rozprawie dnia 8 stycznia br. zastępuje Gal. Tow. kredytowe dr. Zaleski, jako substytut dra Augusta Łozińskiego, syndyka tego Towarzystwa. Wezwany przez sędziego do podania ustawowych przyczyn awizacyi oświadcza imieniem Towarzystwa dr. Zaleski, że jego klientka, która zastępuje interesy wielkich właścicieli dóbr ziemskich organizuje instytucyę celem przeciwdziałania reformie rolnej, względnie celem przeprowadzenia jej zgodnie z interesami tych właścicieli i że dla tej powstać mającej instytucyi potrzebuje Towarzystwo sporny lokal biurowy. W tem oświadczeniu zadziwia z jednej strony karygodny cynizm, z jakim adwokat Polak, który przysiągł przestrzegać ustaw Rzeczypospolitej polskiej, przykłada rękę do tego, aby uchwaloną przez Sejm ustawę obejść i unicestwić, z drugiej strony zadziwia bezczelność obszarników, którzy nie wahają się występować jawnie przeciw interesom państwa i jego instytucyom, by tylko zaspokoić swoje ciasne klasowe interesa.

Panowie ci, zdaje się, czują się zbyt pewni i silni, ażeby sobie otwarcie módz kpić tak z państwa, jaki z woli ludu wiejskiego.

Ostatnie wypadki dziejowe niczego ich widocznie nie nauczyły, a burżuazyjny rząd spokojnie przypatruje się i toleruje ich krecią robotę.

Caveant consules! Niechaj odpowiedzialne czynniki rządowe położą kres robocie naszych obszarników i baczą „ne salus Reipublicae detrimenti capiat.

—

Z obławy za koronami.

Lwów, 10. stycznia.

Stosunki anormalne wymagają odpowiednich zarządzeń.

Życie obecnie idzie szybkim pędem, to też nawet ustawodawstwo nie może nadążyć za jego szybkim biegiem. Nie raz trzeba uciekać się do chwilowych energiczniejszych zarządzeń, by ująć w karby anormalne wybujałości poszczególnych grup lub jednostek. Dlatego chociaż wczorejsza obława była bezprawiem niestety dziś pod osłoną właśnie niewystarczającego prawa hodują się różne anormalności.

Ostatnia obława na posiadaczy koron była o tyle konieczną, że masy robotników i urzędników otrzymało wypłaty na pierwszego w markach lub w większych banknotach, a mafia operująca większą gotówką i drobnemi, nie chciała wprost marek przyjmować lub mieniała je po 90 hal. i niżej za markę, gdy tymczasem kasy wypłacały pobory 70 hal. za 1 markę. Doszło do tego, że kasa pożyczkowa i wojskowość nie miały drobnej gotówki.

Ten pierwszy występ Urzędu walki z lichwą w wykonaniu utykał. Jak twierdzą wtajemniczeni, „czarna giełda" już z rana wiedziała o mającej nastąpić wieczór rewizyi i to jest przyczyną, że obława nie dała takich wyników jak się tego spodziewano.

Teren i sposób rewizyi.

Począwszy od kawiarni „New York", w ul. Legionów, aż do kawiarni „Imperial" urzędowały komisye. W Imperialu nie zabrano tak wiele jak zrazu podawano. Zastano tu towarzystwo złożone przeważnie z inteligencyi na ogół nie wiele z pieniądzmi mającej wspólnego to też dla skrupulatności zabrano płatniczemu 1400 kor. i 100 marek.

Rewizye odbywały się po hotelach w tym rejonie i po ulicach. Wobec tego, że milionerzy „uświadomieni" poukrywali się, niektóre podwładne organa grzeszyły brakiem taktu i ażeby wydusić nieco, niepotrzebnie zabierały i od biedaków ostatnią koronę. I tak: pewnemu biedakowi zabrano zainkasowane 44 kor. oraz jego własne 12 kor. Pewnemu chłopcu wzięto 50 K. koncypientowi adwokackiemu 26 kor. itd.

Liczne skargi i uzasadnione podają, że często rewizye osobiste odbywały się brutalnie, a wielu się skarży, że przodowały w tem organa MSO.

Główną przyczyną tych skarg jest ta okoliczność, że nie podano z góry kontrolorom jakie osoby i jakie kwoty należałoby uwolnić od rewizyi i od konfiskaty. Również cała ta akcya była robiona z za wielką dekoratywnością, niejako obliczona na wiele hałasu, bo ostatecznie wynik był dość nikły. Jeżeli istotnie chciano się dobrać do koron, należało to uczynić zupełnie inaczej.

Skonfiskowane sumy.

Pieniądze zabrane kwitowano na bloczkach kontrolnych, a kupony oddawano interesowanym, którzy otrzymają z powrotem w krótkim czasie skonfiskowane kwoty.

Gotówkę obliczano w Urzędzie walki z lichwą do 3 rano, i skonstantowano, że zebrano: 1,240.005 koron, 250.000 marek, 13.987 rubli, 29.751 rubli dumskich, 2990 karbowańców i nieco drobnych. Pieniądze te pod silnym konwojem przeniesiono do Państwowej kasy pożyczkowej.

Oczekiwać należy, że dobre chęci kierownika Urzędu walki z lichwą, rad. Smulikowskiego zostaną w przyszłości lepiej zużytkowane a ma on piękne i wdzięczne pole do działania.

—o—

I Polska chce kolonii

PRAGA, (Pat.). Venkov donosi z Paryża, że Rada najwyższa obraduje obecnie nad sprawą rozdziału byłych kolonii niemieckich. Do tych kolonii zgłosiły pretensye między innymi Włochy, Polska i Czechosłowacya.

—o—

Ogólny polski zjazd kupiecki w Gdańsku

WARSZAWA. Pat. Otrzymujemy następujący komunikat: Celem zapoznania ogółu kupiectwa polskiego ze znaczeniem i zadaniami Gdańska przez zadzierżgnięcie stosunków, Zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku zwołuje na 27 i 28 bm. ogólny polski zjazd kupiecki w Gdańsku. Wszystkie bratnie organizacye oraz kolegów Polaków z całego obszaru polskiego uprasza się jak najuprzejmiej o łaskawy jak najliczniejszy udział w zjeździe przez delegatów lub przez przybycie osobiste. Aby pokonać trudności w rozlokowaniu przybywających, prosi komisya organizacyjna zjazdu, by wszyscy przybywający nadesłali do dnia 15 bm. osobne zawiadomienia albo do firmy „Rebus" w Warszawie Krakowskie Przedmieście 16—18 albo też do firmy „Bałtyk" w Gdańsku ul. Pfefferstätte.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

†

Związek pomocników techników dentystycznych
zawiadamia o stracie swego nieodżałowanej pamięci przewodniczącego
Józefa Karola Kesslera
zmarłego 6 stycznia 1920 w 24 r. życia.
CZEŚĆ JEGO POPIOŁOM!

Protest ukraińskich socyalistów.

Na ręce tow. Dra O. Bauera, do Ligi Narodów w Paryżu i Międzynarodowego Biura Socyalistycznego wysłali ukraińscy socyalni demokraci następujący protest:

Upraszamy Was w naszem imieniu wnieść protest przeciw wyrokom śmierci i zabójstwom, dokonywanym na socyalistach w Budapeszcie.

Nie mniej gorzko prześladowany colą i pozostający obecnie w ciężkiej walce o swoją Niezależną Ludową Republikę Ukraińską, ukraiński proletaryat wraz z proletaryatem świata całego w imię ludzkości i kultury żąda zmiany systemu na Węgrzech. — Za Zarząd ukraińskiej soc.-dem. Partyi: Dr. Lew Hankiewicz, Antoni Czarnecki; Za redakcyę „Wpered": Porfiry Buniak; Za redakcyę „Zemli i Woli" Dr. Michał Filz; Za redakcyę „Naszej Mety" Darya Starosolska.

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 10 stycznia o godz 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 10 stycznia o godz 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 3 i pół popołudniu po raz piąty „Rycerz z łabędziem", 3 akty romantycznej historyi Br. Winawera w niezmienionej obsadzie

W niedzielę 11 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Falla z pp Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Polańskim i Justianem

W poniedziałek 12 stycznia o godz 7 wieczór po raz drugi „Zatruty zdrój" dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Sobota, 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Kareckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz 10.30 w nocy reduta japońska.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XI od 9 stycznia codziennie o godz. 8-mej wieczór

Część I. Gościnny występ Romuald Gierasiński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacyach. Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewia w 2 częśc. pióra spółki autorskiej „Ni-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

Bilety od 9–5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa postanowieniem z 2 grudnia 1919 r. zamianował profesorami Wydziału Rolniczo-leśnego Szkoły Politechnicznej we Lwowie:

Inż. Kazimierza Ajdukiewicza, zwyczajnego profesora b. Akademii rolniczej w Dublanach zwyczajnym profesorem mechaniki rolniczej i inżynieryi wiejskiej,

Dra Benedykta Fulińskiego, profesora 4 gimnazyum we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem zoologii,

Dra Maryana Górskiego, docenta Szkoły Politechnicznej we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem chemii rolniczej,

Dra Stefana Pawlika, zwyczajnego profesora i dyrektora b. Akademii w Dublanach, zwyczajnym profesorem administracyi rolnej,

Karola Różyckiego, nadzwyczajnego profesora b. Akademii rolniczej w Dublanach, nadzwyczajnym profesorem hodowli zwierząt.

Emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Rostafińskiego profesorem zwyczajnym historyi nauk biologicznych i botaniki w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza w niedzielę, 11 bm. o godz. 11 przedpołudniem drugi popis zbiorowy w sali Tow. Muzycznego. Na program złożą się produkcye uczniów najwybitniejszych sił pedagogicznych.

Z POWODU WYPŁATY WYGRANYCH LOTERYI KLASOWEJ. Z powodu naszej notatki o niezrozumiałem postępowaniu przy wypłacie wygranych tylko w markach, podczas gdy wpłaty, przyjmowało się tylko w koronach i to po kursie 2 kor. za markę, bez względu na ówczesny kurs giełdowy.

Obecnie otrzymaliśmy od firmy Schuetz i Chajes pismo z oryginalnym aktem Sekcyi Opieki min. spraw wojskowych, który poleca wypłatę wygranych „wobec bliskiej unifikacyi waluty" tylko w walucie markowej. To wyjaśnienie nie jest jednak wystarczające, bo chodzi o to, czy istniał nakaz przyjmowania wpłat tylko w koronach i to po 2 korony za markę, czy istniał zakaz przyjmowania marek?

Dopiero wyjaśnienie tej pierwszej części transakcyi może dać podstawę do oceny, czy cała ta manipulacya była w porządku.

OSTRZEŻENIE! Komenda miasta zawiadamia, że dnia 10 stycznia br. odbędzie się polowe strzelanie w obszarze zamkniętym na południowy zachód drogą Brzuchowice do Lwowa, na południe Hołosko, na wschód drogą ze Żółkwi do Lwowa, na północ i północny zachód drogą wzdłuż lasu z Grzybowic wk. przez Grzybowice małe do Brzuchowic. Obszar ten będzie zamknięty w czasie strzelania przez posterunki wojskowe. Przestrzega się, że wstępowanie do wyżej określonego obszaru w dniu strzelania jest jako niebezpieczne dla życia zabronione i że należy się we własnym interesie bezwzględnie zastosować do zarządzeń posterunków wojskowych.

KONKURS STYPENDYJNY. Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza ogłasza: W roku akademickim 1919—20 nadane być mają z fundacyi śp. Roberta Heferna trzy stypendya po 450 koron, przeznaczone dla zwyczajnych słuchaczy narodowości polskiej z czwartego roku Wydziału prawa i umiejętności politycznych Uniwersytetu lwowskiego. Podania o te stypendya należy wnosić na ręce Senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 10 lutego 1920. Szczegółowe warunki konkursu ogłoszone są na czarnej tablicy w głównym gmachu uniwersytetu.

ARESZTOWANIE złodziei przy użyciu strzałów. Wczoraj wieczorem zauważył żołnierz policyjny trzech mężczyzn, którzy porozumiewali się przez mur przy ul. Janowskiej l. 25. Wyglądało to podejrzanie, więc chciał ich aresztować. Ci jednak, spostrzegłszy żołnierza, poczęli uciekać, na co ten dał parę strzałów, po których usłyszał jęk zranionego. W końcu ujął Narcyza Hordyńskiego, karanego za kradzież i Józefa Wolańskiego, rzekomo Władysława Jóżwę. Trzeci raniony w rękę, zdołał na razie zbiedz. Sierżant Kazimierz Artymiak, z warsztatów ekwipunkowych z sąsiedniej okolicy twierdzi, że stale robotnicy tu zajęci kradną mundury z tego magazynu i ci schwytani również planowali podobną kradzież.

UJĘCI WŁAMYWACZE. W ul. Zielonej, wieczorem, w ostatnich dniach, insp. pol. Hajnosz i Wyspowicki przytrzymali Kazimierza Mułyka, lat 37 i Juliana Sładnika, lat 30, gdy nieśli plecak z garderobą. Podczas rewizyi u St. znaleziono metrykę, z której okazało się, że nazywa się on Ludwik Malik, lat 32, z Winnik, oraz sztabę, służącą do włamywania. Rzeczy te skradli na szkodę p. Tadeusza Dzikowskiego, urzędn. Misyi południowo-zachodniej, w kancelaryi tego urzędu przy ul. Pańskiej l. 19, wartości 6.490 kor. Również stwierdzono, że obaj próbowali się dostać do kasy tego urzędu, gdzie znajdowało się ponad 10.000 kor.

REWIZYE. Kontrolor Urzędu walki z lichwą poszukując za większemi zapasami mąki, znalazł w mieszkaniu p. Izaaka Silbergera przy ul. Sieniawskiej l. 6 pod sofą flaszkę, w której znajdowało się 18.000 kor. Gotówkę tę zdeponowano na policyi.

Podczas rewizyi u Jana Szymańskiego na Zamarstynowie przy ul. Kr. Jana l. 531, znaleziono wiele bielizny, w tem obrus ze znakami F. B. i napisem „Łotocki", pochodzące rzekomo z kradzieży. Bieliznę tę zdeponowano.

KRADZIEŻE KLEJNOTÓW. Żonie restauratora p. Józefa Grossa w Rynku l. 14 skradziono z mieszkania ze szafy parę kolczyków z 4 i pół karatowemi brylantami, wartości 100.000 kor.

P. Arnoldowi Edwardowi Pollakowi, kierownikowi austryackiej misyi w Kamieńcu skradziono w hotelu Metropol przy ul. Legionów pierścionek z trzema brylantami, wartości 25.000 kor.

OKRADZIONY SZPITAL. W szkole im. Lenartowicza przy ul. Weteranów zamierzano urządzić szpital epidemiczny, w tym celu sprowadzono tu wiele bielizny i łóżek. Ostatnio włamali się tu nieznani sprawcy i skradli 280 prześcieradeł białych wartości 50.000 kor., 5 sienników i nieco koców. Rzeczy te wyniesiono przez okno w kierunku ul. Szpitalnej.

POŻAR OD RURY KOMINOWEJ. W mieszkaniu p. Sary Silberfeldowej przy ul. Zamarstynowskiej l. 20 powstał w południe w ub. piątek ogień od rury kominowej. Płonącą ścianę drewnianą straż pożarna niebawem ugasiła.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nocą skradziono ze sklepu p. Antoniego Cieglera przy ul. Piekarskiej l. 18 6 par obuwia, wartości 6.000 kor. Ze strychu p. Dawida Dorfmana, szynkarza, przy pl. Gołuchowskich l. 4 skradziono wiele bielizny ze znakami A. D., H. Sł. L, wartości 8.000 kor. Z zamkniętej wystawy sklepowej p. Maryi Sobolewskiej przy ul. Murarskiej l. 25 skradziono 3 kg masin i inne drobiazgi, wartości 300 kor. Dr. Karolowi Romowi skradziono nocą z mieszkania przy ul. Kadeckiej l. 2 wiktuały, wartości 400 kor.

MIZERYA TYTONIOWA. Tytoniu w pokątnym handlu jest podostatkiem, lecz stale po horendalnych cenach. W ubiegłym roku we Lwowie paskarze tytoniowi zapłacili poza skonfiskowanymi w różnych czasach zapasami, około ćwierć miliona koron kary, więc pragną je sobie powetować. Już w tym roku ściągnięto z nich 7.000 K. Rządowa fabryka w Krakowie dla braku surowców nie jest w pełnym ruchu, inne zaś fabryki są w kraju zrujnowane. Zaś tytoń zagraniczny musimy płacić złotem, dlatego ceny tych wyrobów są tak wysokie. W bieżącym miesiącu trafiki lwowskie otrzymają do rozsprzedaży tylko 12 tysięcy „Portorico" i nieco „Cigarillos".

—o—

ZMIANA LOKALU SKLEPU MIEJSKIEGO. Z dniem 11 stycznia b. r. przenosi się były sklep miejski przy ul. Akademickiej l. 3 mieszczący się czasowo w lokalu Banku hipotecznego oraz sklep miejski bankowy w tymże gmachu do nowego lokalu przy pl. Halickim l. 10 (Pałac Biesiadeckich od strony hali targowej).

Miejski Zakład aprowizacyjny

—o—

KTOBY ZNAŁ adres Kazimierza Przeradzkiego, oficera W. P., pochodzącego z ziemi Płockiej, pow. Sierpce, wieś Zawódź, a który w lipcu lub sierpniu 1919 leczył się w szpitalu Technika, Lwów Oddz. I. sala 2, zechce zawiadomić Referat prasowy D. O. G. ul. Fredry 2, II. p.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożono w naszej administracyi: N. N. na zabawie sylwestrowej w Izbie rękodzielniczej 22 kor., N. N. za międzymiastową rozmowę telefoniczną 20 kor.

—o—

NA FUNDUSZ inwalidów, oraz wdów i sierót po żołnierzach W. P.: W. S. 12 kor.

Dalsze datki na powyższe cele przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Aprowizacya w Zagłębiu naftow.

Borysław 9 stycznia.

Zdecydowane wystąpienie robotników zagłębia naftowego przeciwko karygodnemu zaniedbywaniu tego najważniejszego dziś w Polsce środowiska przemysłowego zdaje się nie pozostało bez wrażenia u czynników rządowych. Wysłani delegaci do Warszawy przywieźli daleko idące zobowiązania rządu. Nareszcie posyłki aprowizacyjne jako tako nadchodzą, o resztę ma się starać miejscowa organizacya aprowizacyjna drogą handlu zamiennego za uzyskane od rządu przetwory ropne.

W tym celu nawiązane już zostały rokowania z zagranicznemi przedsiębiorstwami, aby od nich otrzymać ubrania i obuwie, nadto cukier, którego w kraju nabyć nie można.

Wyjechali już delegaci dla nawiązania bezpośrednich stosunków i zawarcia umów.

Również z Poznaniem zawarto umowę na dostawę ziemniaków, które w stanie suszonym nadejdą już teraz, reszta po ustaniu mrozów.

O ile wyniki odpowiedzą poczynionym wszechstronnym staraniom spodziewać się należy, że nareszcie położenie tutejszych robotników się poprawi.

—o—

Zjazd Związku miast.

(Dokończenie).

Na wtorkowem posiedzeniu przewodniczył tow. dr. E. Bobrowski. Na porządku obrad sprawa budżetu Zarządu Związku Miast. Referuje p. Chlamtacz. Dyskusyę wywołuje pozycya składki od głowy mieszkańca. Budżet przewiduje 20 fen. biorąc pod uwagę sumę wydatków: osiemset z górą tysięcy mk. rocznie. Dr. Rolle proponuje obniżyć stawkę do 12 fen., co przy odmiennem nieco obliczaniu da związkowi sumę 870.000 mk.

Tow. dr. Diamand podkreślił, że instytucya Związku jest wysoce potrzebna, a odpowie ona tem lepiej pokładanym nadziejom, im więcej będzie posiadała w biurach swojch, fachowych ludzi, a na to nie można mieć budżetu szczupłego.

SKŁAD SEJMU JEST DLA MIAST NIEKORZYSTNY

więc poza nim musi być w stolicy organ, któryby interesów miast pilnował. Preliminując skromny budżet, można być z góry przekonanym, że organ ten będzie nieodpowiedni, czyli fundusze będą wyrzucone; miasta więc, szczególnie prowincyonalne muszą tę potrzebę zrozumieć i na utrzymanie biur nie szczędzić. (Oklaski).

Po przemówieniach prezesa A. Śliwińskiego, oraz tow. dr. Bobrowskiego budżet został przyjęty z zasadą 12-fenigową.

Następnie zabrał głos min. spr. wewn. St. Wojciechowski. Z samorządem nie może być w walce, nie może mu się sprzeciwić żaden minister spr. wewn. w Polsce. Nie może u nas tak być, ażeby działacze samorządowi spotykali się w ministeryum spraw wewn. z niechęcią. Mojem pierwszem zadaniem jest rozbudowa samorządu. Musimy dowieść, że dobra to zasada, żeby Polska samorządem stała. Urzeczywistnienie demokracyi jest naczelny cel i nas żywych i tych, co ginęli z okrzykiem na ustach: „niech żyje wolny polski lud".

Przemówienie ministra było jakby repliką na onegdajszą ostrą krytykę i żale na stosunek do samorządu zastępców min. spr. wewn. na prowincyi wielu mówców w sekcyi samorządowej. Odpowiedział w ich imieniu przewodniczący tej sekcyi p. St. Libicki. Bardzo zadowoleni jesteśmy z teoretycznych poglądów p. ministra na stosunek rządu do samorządu. Miejmy nadzieję, że odtąd na pomocników swoich będzie minister wybierał ludzi odpowiednich.

Samorząd może być szkołą dla tych sił fachowych, które są tak potrzebne również rządowi. Spodziewamy się, że to, co powiedział min. spr. wewn. obowiązywać winno wszystkich ministrów Rzeczypospolitej. (Oklaski).

Następnie zarządzona została przerwa. O g. 5-ej popołudniowe posiedzenie pod przew. p. Chlamtacza przy sekr. tow. Kelles-Krauzowej i Hirszla rozpoczęło się odczytaniem listy wyborczej do władz Związku, którą przyjęto prawie jednomyślnie. Lista ta brzmi jak następuje: do Zarządu towarzysze: dr. Bobrowski, dr. Diamand, R. Jaworowski, A. Rżewski i St. Tor. Następnie pp.: St. Kalinowski, A. Śliwiński i T. Toeplitz, oraz J. Drwęcki, P. Drzewiecki, Chlamtacz, Federowicz, Tertil, Hirszel, Zawadzki, Zieliński, Koerner, Kern, Brzeziński, Mrozowski i St. Nowak.

Na zastępców tow. dr. Forysia (Radom), pp. Budzińską, Całunia, Kobyłeckiego, Kośiacza, Kostucha, Nowodworskiego i Szczepańskiego.

Do komisyi rewizyjnej tow.: Michalskiego (Kalisz) i pp.: Wallasa, M. Jankowskiego, Kostrzewskiego iRanieckiego.

STOSUNEK PANSTWA POLSKIEGO DO SAMORZĄDU.

Dyskusya w sprawie stosunku władz państwowych do samorządu była odbiciem dyskusyi, jaka się toczyła na posiedzeniu sekcyi 4 (sprawozdanie z tej sekcyi wczoraj podaliśmy). Referent sekcyi r. Rybicki odczytał wnioski przyjęte przez sekcyę jednogłośnie; wnioski zostały przez plenum również przyjęte jednogłośnie.

W sprawie swojego wniosku o prześladowaniach i represyach ze strony władz administracyjnych zabrał głos tow. Jaworowski. Prawicy nie podobało się przemówienie, zawierające akt oskarżenia pod adresem władz administracyjnych. Rzucano z ław prawicy okrzyki „zaprowadzić chcecie anarchię, bolszewizm", i t. p., na co mówca przypomniał prawicy, że gdy jej ludzie najmityzamachowcy, biskupi, lub jeden i drugi arystokrata robią zamachy lub głośno mówią w republice o zmianie jej ustroju na monarchistyczny — nie jest to przestępstwem, ale jeżeli socyalista wykłada swój program — spotyka go kara dwuletniego więzienia.

Wszyscy jednak obecni zgodzili się z tem, że władze administracyjne nie mogą kontrolować wystąpień i czynów radnych w radach miejskich i karać za nie.

Ta część wniosku tow. Jaworowskiego uchwalona została jednomyślnie.

SPRAWY APROWIZACYJNE.

Tow. M. Michalski złożył dwa wnioski: 1) powołać delegacyę z 5 osób, którąby się udała do min. aprowizacyi z przedstawieniem groźnego położenia miast; wniosek ten przyjęto jednomyślnie i obrano do delegacyi tow.: Michalskiego i Rżewskiego, pp.: Chlamtacza, Federowicza i A. Śliwińskiego.

Wniosek drugi: zjazd ma ostrzedz rząd, że jeżeli ten będzie nadal traktować potrzeby miast, jak dotychczas, to zarządy miast — rady wraz z magistratami — zrzucą ze siebie obowiązki na nie nałożone, pozostawiając odpowiedzialność za to na rządzie.

Autor wniosku poparł go stosunkiem władz centr. do magistratu kaliskiego, który wszystko robi, aby ulżyć ludności miasta, spotykają go za to karygodne szykany i piętrzenie coraz większych przeszkód. To też rada i magistrat kaliskie postanowiły jednomyślnie złożyć dymisyę, jeżeli ten stosunek władz będzie trwał.

Tow. Arciszewskiego oburza, że piekarze mogą wypiekać pozakontyngentowo chleb. ile się podoba, w sklepach mogą lśnić za szybami sterty bochenków, po cenach paskarskich sprzedawanego, ale wara magistratom — mówi ministeryum aprowizacyi — robić zapasy zboża lub mąki u siebie na czarną godzinę, bo magistraty sprzedawać będą ten chleb po minimalnej cenie, a to paskarzom się nie podoba. Musimy uzyskać nadto u rządu, ażeby magistratom wolno było czynić u siebie zapasy zboża.

Wniosek ten tow. Arciszewskiego przyjęto jednogłośnie. Po przemówieniach pp.: Jankowskiego (Gawolin), Tryliskiego i Zawadzkiego zabrał głos tow. A. Rżewski. Polityka rządu jest aktem oskarżenia przeciwko niemu samemu, który rozpasanemu, egoistycznemu chłopstwu i kaście ziemiańskiej pozwala siebie prowadzić za nos.

ORGIA WOLNEGO HANDLU PIELEGNUJECIE TU PODSTAWY DLA NAJSKRAJNIEJSZEGO BOLSZEWIZMU.

Wszystkie rewolucye rodziły się z żołądka. Po co mamy istotnie tkwić w zarządach miast, czy po to, ażeby zamiast przedstawicieli rządu, nas ludność w końcu zlynczowała? Wierzchołków lud nie widzi, ich wzrok do nich nie sięga, widzi za to na miejscu członków magistratu i przeciwko nim, zupełnie niezasłużenie, skierowuje nienawiść całą.

Gdy struna zdaje się być przeciągniętą, wtedy rząd trąbi na wszystkie strony — „oto wysłano zostały do Łodzi 35 wagonów zboża", gdzie wagonów do dziś dnia niema, a ludność nam rzuca oskarżenia. To nie jest, panowie, polityka, to jest nieszczęście.

Styszeliśmy od oficerów-Francuzów, Anglików, że gdyby u nich tak rządzono — dawno tam byłaby rewolucya. (Oklaski).

Wniosek tow. Michalskiego o podaniu się do dymisyi, większości jednak nie uzyskał.

Po paru okolicznościowych przemówieniach zjazd prace swoje zakończył.

—o—

Z ruchu artystycznego.

Wystawa szkiców
Związku Artystek polskich we Lwowie.

(m. h.) Niezmiernie interesujące są wystawy szkiców.

Zwłaszcza szkiców artystów młodych, pnących się dopiero pod górę trudu i wysiłków twórczości, zmagających się z trudnościami technicznemi, a równocześnie z suggestyonującym wpływem wielkich mistrzów współczesnych. Kształcić się w wielkiej skarbnicy, czerpać u zdroju wiedzy i kultury artystycznej ustami pragnącymi — lecz drogę własną poznać i dążyć nią — to ścieżka wytrwałych, rozumnych indywidualności artystycznych.

Kulturalny widz lubuje się w szkicu, — jest to bowiem, jak mówi w jednym ze swych świetnych dzieł St. Witkiewicz, „najszczerszy, najsubtelniejszy objaw artyzmu, w którym bywają zmateryalizowane najcenniejsze przymioty talentu i indywidualności".

I skromna „Wystawa szkiców" Związku artystek polskich, urządzona w niewielkiem lokalu przy ul. Akademickiej 1, dać może wiele zadowolenia i zainteresowań więcej, niż niejeden handlarski zbiór obrazów starych i nowych, dobrych i tandetnych, jarmark bez żadnej myśli przewodniej, jakim bywają niejednokrotnie większe nawet wystawy.

Widać tu szereg jednostek żywych, samodzielnych, szukających właściwej drogi swemu talentowi.

Wybitne zdolności i świeżość kompozycyjną wykazują prace p. R. Szyrajew, której talent, idący śmiało ku szerszym zamierzeniom, zapowiada piękne owoce.

P. Helena Lang dała interesujące w ruchu i ujęciu akty, oraz szereg szkiców pejzażowych i portretowych, p. P dlewska dobry „Targ na rynku lwowskim" trafny w oświetleniu „Ogród zimowy" i w in., p. Chybińska ciekawy niewielki „Portret" (techniką miniatur), p. Dolińska subtelną w tonie „Martwą naturę".

Pp. Albinowska, Rosenfeld, Korzeniowska, Wodzicka, Zaleska, Nowotnowa — to nazwiska znane indywidualności, o/zn czące się właściwym, zdecydowanym już charakterem.

Z pośród plejady szkiców zwracają jeszcze uwagę studya p. Smolkówny, Sołowijówny Kalłaj'ówny, oraz pyszna karykatura M. Berezowskiej.

Rzeźbę reprezentuje Luna Drexlerówna („Kimono", postać pełna finezyi w układzie, i „Tancerka kreolska").

Naogół wystawa, choć rozmiarami niewielka, przedstawia się bardzo zajmująco i odwiedzana jest licznie. Mnóstwo studyów zakupiono.

—o—

Z ruchu partyjnego w Przemyślu.

W niedzielę 4. stycznia 1920 odbyło się u nas przy tłumnym udziale towarzyszy i towarzyszek doroczne zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. Teluka.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU MIEJSCOWEGO

zdał w 1 i pół godzinnem przemówieniu sekretarz tegoż tow. Dr. Grossfeld. W chwili wyboru ustępującego komitetu partyjnego organizacya polityczna właściwie nie istniała, a z org. zawodowych czynnem było tylko koło miejscowe kolejarzy. Komitet musiał odbudować org. polityczną i stworzyć na nowo org. zawodowe, kulturalne i spółdzielcze. W czasie działalności ustępującego komitetu sprzedano 1050 legitymacyi i 17400 marek partyjnych, tak że przy uwzględnieniu pewnej ilości zalegających z podatkiem partyjnem organ. polityczna w Przemyślu liczy z górą 1000 członków w tem 235 kobiet. Organizacye zawodowe rozwinęły się nadal pomyślnie, obok potężnego koła miejscowego kolejarzy, liczącego 1283 członków (nadto 320 zamiejscowych) powstały org. budowlanych, rob. dziennych, metalowców, drzewnych, drukarzy, piekarzy, magazynowych i pomocników gosp.-szynk., tak, że Przemyśl liczy 2196 zawodowo zorganizowanych robotników, grupujących się przy P. P. S.

W ciągu 11-miesięcznej działalności komitetu urządzono 2 demonstracye, 7 zgromadzeń publicznych, 2 dzielnicowe, 2 poufne, 9 poufnych kobiecych i 6 partyjnych z ogólną liczbą 19690 uczestników.

Zgromadzeń zawodowych odbyło się 8 publicznych i 81 poufnych w obecności razem 15.667 zgromadzonych.

Nadto odbyto 8 zgromadzeń młodzieży przy udziale 380 słuchaczy.

Ogółem więc w ciągu 11 miesięcy odbyło się 123 zgromadzeń z 35.897 uczestnikami.

Komitet partyjny rozkolportował 231 broszur i książek, 2000 ulotników i ponad 1000 egzemplarzy pism peryodycznych, w tem 220 egz. „Oświaty" wśród młodzieży robotniczej, nadto pisma zawodowe.

Organizacya przemyska obesłała kongres partyjny i kongres oświatowy, i dała w październiku z. r. inicyatywę do zwołania konferencyi okręgowej.

KOMISYA OŚWIATOWA

urządziła w okresie sprawozdawczym 11 odczytów 2 pogadanki, 1 przedstawienie teatralne, 1 koncert, 1 wieczór muzykalno-wokalny i 4 wieczory bajek dla dzieci, przy udziale 1575 słuchaczy; stworzyła bibliotekę, liczącą dziś 250 tomów i założyła w listopadzie czynną obecnie szkołę partyjną. Z instytucyi kulturalnych rozwijały się nadto „Ochronka dzieci robotniczych" chór robotniczy, muzyka kolejarzy i kółko amatorskie metalowców.

Dużo uwagi poświęcił komitet partyjny

DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Obok zgromadzeń, deputacyi i memoryałów, wskazujących na ciężkie położenie klasy robotniczej, czyniono wszystko, aby w drodze samopomocy ulżyć nędzy. Nadzwyczajnym wysiłkom udało się utrzymać w ruchu przez znaczną część roku piekarnię robotniczą, która w tym czasie wypiekła 292.014 bochenków, czyli 584.028 klg. chleba po cenie 4—6 kor. za kilogram. Stworzony siłami partyjnemi konsum ludowy zaopatrywał 327 rodzin, czyli 1.275 głów; kuchnia robotnicza założona w lipcu 1919 wydała dotąd 11.908 obiadów po cenie 3 kor. za obiad, nadto organizacya robotników dziennych i dozorców sprowadziła i rozdała między swych członków 32.390 klg kartofli, 5200 klg. kapusty i 1,800 klg. buraków po cenach znacznie umiarkowanych (55 h. — 85 h klg. kartofli, 1 kor. 10 h klg. kapusty i 2 kor. 10 h klg. buraków). W toku jest akcya wyrębu własnymi siłami 300 sągów drzewa dla zorganizowanych robotników.

Potężne konsumy kolejowe prowadzone są przeważnie przez tow. partyjnych, a z inicyatywy poszczególnych członków kom. part. powstały na przedmieściach (Wilcze, ul. Polna) jadłodajnie dla dzieci rob.

Sprawozdanie kasowe zdał tow. Wiśniowski, poczem

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU RADNYCH P. P. S.

zdawał tow. Dr. Dorosz. Przedstawił on trudne położenie finansowe gminy i przeszkody napotykane w twórczej pracy i dał obraz działalności klubu na polu aprowizacyi, walki z bezrobociem, podatkowem, hygienicznem i szkolnictwa.

W pięknem, żywymi oklaskami przyjętem przemówieniu dał następnie pos. tow Dr. Lieberman obraz obecnej sytuacyi politycznej i określił najbliższe zadania ruchu robotniczego w Polsce.

W dalszej dyskusyi zabierali głos tow. Stompe, Szostakowski, Siegman, Jasiński, Bojko, Gadzinski, Drohiniak i Wątrobski, — poczem uchwalono jednomyślnie wotum zaufania ustępującemu komitetowi part., absolutoryum dla kasyera i podziękowanie za owocną pracę tow. sekretarzowi i towarzyszkom, kierującym ochronką i kuchnią ludową.

W końcu wybrano obszerną

RADĘ PARTYJNĄ

w skład której weszli tow. Akslerowa, Bażowski Berlingowa, Bojko, Bręglewicz, Dr. Dorosz Doroszowa, Głuszko, Groński, Gadziński, Dr. Grossfeld, Grunertowa, Hacken, Hajnowa, Hrynkiewicz, Kanafocki, Kinasz, Kłyss, Kowalska, Kramarz, Kurasiewicz, Lechmann, poseł Dr. Liebermann, poseł Łańcucki, Mandel, Dr. Mantel, Nowoświat, Osierda, Pilch, Popiel, Przeorski, Radecki, Siegmann, Schözel, Słwiecko, Stążowski, Szlam, Szczepański, Szostakowski, Stompe, Teluk, Wątrobski, Wiśniowski, Wolański, Vogel, Wiśniewska, Wojtowicz, Wunsz i Bulwiński.

Po 4-godzinnem trwaniu zamknął tow. Teluk zgromadzenie, które imponującą ilością obecnych i nastrojem, było dowodem, że partya nasza w Przemyślu wzmocniła się w minionym roku i że dalszą pracą raźnie naprzód pójdzie.

W poniedziałek 5. stycznia odbyło się w szczelnie nabitej dużej sali domu robotniczego zgromadzenie ludowe, na którem pos. tow Łańcucki i Dr. Liebermann omawiali obecną sytuacyę polityczną i gospodarczą w kraju W przyjmowanych burzliwymi oklaskami przemówieniach dali mowcy obraz gospodarki rządowej, przedstawili panującą nędzę i chaos i ostrzegali przed przedłużaniem wojny w cudzym prowadzonej interesie.

Na wniosek tow. Jasińskiego przyjęło zgromadzenie rezolucyę, protestującą przeciw wojnie i domagającą się od rządu polityki uwzględniającej żywotne potrzeby ludu polskiego. Wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" zamknął przewodniczący tow. Nowoświat to imponujące zgromadzenie.

—o—

Wojna i ceny.

O zwyżce cen na rynkach międzynarodowych informuje ostatni zeszyt „Weltwirtschaftliche Nachrichten" Instytutu für Seeverkehr und Weltwirtschaft w Kilonii. Ciekawem jest, jak różny był wpływ wojny na ceny w poszczególnych krajach Tak ceny detaliczne artykułów spożywczych podniosły się:

w Belgii 267 proc., w Danii 112 proc., Francyi (Paryż) 161 proc., (inne miasta Francyi) 193 proc., Anglii 116 proc., Holandyi 110 proc. Włoszech 181 proc., Norwegii 171 proc., Portugalii 151 proc., Szwecyi 218 proc., Szwajcary 150 proc., Hiszpanii 57 proc., Stanach Zjednoczonych 86 proc., Australii 47 proc., Kanadzie 86 proc., Indyach Wschodnich 51 proc., Nowej Zelandyi 38 proc., Afryce Południowej 36 proc.

Widzimy z tego, że w niektórych krajach zwyżka cen artykułów żywności, pomimo wojny była tylko minimalna Gdy będziemy w posiadaniu polskiej statystyki pod tym względem, przekonamy się o ile anormalnem jest podniesienie się cen u nas. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wyłącznie ceny kontyngensowe to przekonamy się że i one podniosły się o 600—700 prc. podczas gdy w Belgii ceny artykułów żywnościowych wogóle przewyższają jedynie poziom przedwojenny o 267 proc.

Ciekawy jest wpływ zwyżki cen na poszczególne pozycye budżetu robotnika. Tak np. w Stanach Zjednoczonych wydatki robotników podniosły się w następujący sposób od lipca 1914 do lipca 1919 r.

Żywność 85 proc., mieszkanie 28 proc., odzież 100 proc., oświetlenie i opał 57 proc., różne wydatki 63 proc. Razem 70.8 proc.

Widzimy, że najbardziej podrożała odzież. To samo stwierdzić możemy w Danii, gdzie wydatki rodziny robotniczej na żywność podniosły się o 212 proc. podczas gdy na ubranie, obuwie i bieliznę o 310 prc.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE klubu radnych PPS. odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe w Red. „Dziennika". Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. wpół do 7 wieczór w sali Rady Rob, Rynek 8. Wzywa się te grupy które nie brały udziału na posiedzeniu 5 bm. ażeby u siebie wybrali członków zarządu i takowych na posiedzenie wydelegowały.

SOKÓŁ II we Lwowie ul. Kętrzyńskiego urządza w sobotę dnia 10 stycznia Wieczornicę z tańcami. Początek o 9 wieczór. Wstęp 10 K.

W NIEDZIELĘ 11 bm. odbędzie się wieczornica taneczna w stow. stolarzy „Zgoda" od g. 6-tej wieczór ul. Piesza l. 2.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 11. stycznia b. r. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu Rynek 8. I. piętro. — Bardzo ważne sprawy zawodowe!

STOWARZYSZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH urządza w niedzielę t. zn. 11-go stycznia opłatek. Rynek 29. I. piętro.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY GAZOWNI! W sobotę dnia 10. bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawa ko sumu: 2) Sprawy bieżące. — O liczny udział uprasza: Komitet.

WIELKIE ZGROMADZENIE Ludowe zwołuje Żydowska socyalno-demokratyczna partya robotnicza (Poale-Syon) w sobotę 10 b. m. o godz. 3 po poł. w sali „Jad Charuzim" Bernsteina 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacya polityczna.
2) Lichwa żywnościowa i mieszkaniowa.

Robotnicy jawcie się licznie!! 789—1

STOW. STOLARZY „ZGODA", przy ulicy Pieszej l. 2 podaje do wiadomości, że lekcye tańców rozpoczną się 13 go stycznia 1920. Wpisy przyjmuje się każdego dnia między 6 a 7 godziną wieczór. ZARZĄD. 575—7

STOWARZYSZENIE PALACZY i robotników kolejowych urządza wspólny opłatek w niedzielę, 11 bm., na który zaprasza wszystkich członków początek o godz. 3 popołudniu, w lokalu przy ulicy Bilińskich l. 18.

—o—

Prowokacye Prusaków Słowiańszczyzny nie ustają

CIESZYN. Pat. Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15 grudnia z. r. 19 Polaków, a między nimi 16-letniego ucznia, syna burmistrza z Olbrachcic, nazwiskiem Józefa Lankosza. Odwiezono go do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi. Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucyi skonstatowano, że zaszła pomyłka, albowiem chciano aresztować nie Józefa Lankosza, lecz jego brata. Po 14 dniach więzienia wypuś ili Czesi ucznia Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

FRYSZTAT. Pat. Śląska rada szkolna w Opawie pismem z 17 grudnia z. r. Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poz linią demarkacyjną, że szkoły te wyłącza się z pod kompetencyi rady szkolnej powiatowej we Frysztacie i Cieszynie i poddaje się pod kompetencyę inspektora czeskiego w Orłowej. Przeciw temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa rada szkolna w Cieszynie protest do misyi koalicyjnej.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.